Nr. 267. Kraków, Środa 22 Listopada 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

„Odstępca od wiary“.

Pod takim tytułem *Warsz. Dniewnik* zamieszcza w numerze 286 opowiadanie, zaczerpnięte z *Mosk. Wiedomosti* o następującej historyi:

„Jest na Wołyniu bogaty magnat polski, książę Z.. (?) właściciel kilku tysięcy dziesięcin ziemi. Używa on popularności w szerokiem kole polskich obywateli nietylko w całym zachodnim kraju Rosyi, ale daleko za granicami jego i znany jest wszystkim jako „rodowity“ Polak i zajadły katolik.

„Niedawno w mieście powiatowem wołyńskiem, które do niego należy, umarła mu matka, księżna Z. Z tego powodu zjechała do miasta, z różnych stron, liczna rodzina i wielu znajomych, wszyscy Polacy; miejscowe duchowieństwo katolickie odprawiało przy trumnie dwa razy dziennie nabożeństwo. Na czwarty dzień naznaczony był pogrzeb na miejscowym cmentarzu katolickim.

„Śmierć takiej pani wywołała w mieście, jak zwykle, wiele gadania i plotek. Niespodzianie zaczęto mówić, że zmarła księżna Z. wcale n i e j e s t k a t o l i c z k ą, jak wszyscy mniemają, l e c z p r a w o s ł a w n ą.

„Jednakże wieści o prawosławiu księżnej Z. przybrały charakter uporczywy; starzy mieszkańcy miasta zaczęli głośno mówić, że pamiętają, jak ona dawniej spowiadała się i przyjmowała komunię w miejscowych cerkwiach prawosławnych, ciągle odwiedzała je, i wogóle widocznie była prawosławną.

„Wieści doszły do miejscowego duchowieństwa prawosławnego. Kapłan soborny zwrócił na nie uwagę i postanowił je sprawdzić. Zaczęto szperać w archiwum cerkiewnem — i jakież było zdziwienie, gdy pokazało się dokumentnie, (?) że zmarła księżna Z., poczytywana przez wszystkich za katoliczkę i Polkę, jest rzeczywiście prawosławną i rosyjską księżną, a jedynie wyszła za mąż za ojca dzisiejszego księcia Z.! Dawniej ona wcale z tem się nie kryła; jawnie uczęszczała do świątyń prawosławnych; spowiadała się i komunikowała w nich, o czem przechowały się dokumenta. (?) Około roku 1860 wyjechała za granicę i tam przebywała prawie do roku 1890. Wróciwszy przed kilku laty, nie wyjeżdżała z miasta; lecz już nie odwiedzała świątyń prawosławnych, nie spowiadała się w nich ani komunikowała; dlatego uważaną była przez wszystkich, podobnie jak jej syn, za Polkę i katoliczkę.

„A oto teraz ta prawosławna rosyjska księżna, otoczona Polakami, za którą duchowieństwo katolickie odprawiało nabożeństwo, ma być na drugi dzień pochowana na cmentarzu katolickim!...

„Ma się rozumieć, że duchowieństwo prawosławne nie mogło pozwolić na tak oburzające naigrawanie się Polaków z prawosławia. Kapłan soborny natychmiast doniósł na piśmie miejscowemu isprawnikowi o prawosławiu księżny Z. i prosił o wstrzymanie pogrzebu, a jednocześnie zatelegrafował o wszystkiem do gubernatora.

„Pogrzeb został wstrzymany, lecz... tylko wstrzymany. Książę Z. oznajmił, że matka jego przyjęła kiedyś katolicyzm w Paryżu — jakby to mogło mieć jakiekolwiek znaczenie w Rosyi! — i prosił, żeby, zanim kwestya o jej wyznaniu będzie rozstrzygnięta, dozwolono postawić ciało w grobie familijnym, na miejscowym katolickim cmentarzu; na co pozwolono.

„Zebrany w wielkiej liczbie lud, poprzedzony przez miejscowe duchowieństwo katolickie (prawda, że nie w komżach) odprowadził ciało. Przywieziono ciało na cmentarz; lecz tu pokazało się, że żadnego nie ma grobu familii Z. i dlatego prawosławna rosyjska księżna była tu pogrzebaną w ziemi, na katolickim cmentarzu niby czasowo, bez obrzędów chrześcijańskich.

„Lecz nie dosyć na tem. Pokazuje się, że sam książę Z., który do ciała swej prawosławnej matki nie dopuścił prawosławnego duchowieństwa i oszukawszy administracyę, pochował ją na cmentarzu katolickim, że ten właściciel ogromnych dóbr na Wołyniu, nie jest czem innem, tylko odstępcą od prawosławia, ponieważ ze chrztu jest, podobnie jak jego matka, prawosławnym!..

„O tem także dowiedziano się przypadkiem. Przeglądając dokumenta cerkiewne o prawosławiu nieboszczki, soborny kapłan trafił na metrykę o prawosławnym chrzcie jej syna, księcia Z., tu w mieście ochrzczonego.

„Ten książę Z. pochodzi z małżeństwa mięszanego, katolika Polaka księcia Z. z prawosławną rosyjską księżną i na żądanie tej ostatniej ochrzczony był po prawosławnemu.

„Ożeniony jest z Polką; lecz dzieci jego, jako pochodzące z małżeństwa mięszanego, na mocy obowiązującego u nas prawa, powinny być prawosławnemi. Tymczasem i one chrzciły się po katolicku i uważają się za Polaków.

„O całej sprawie przeprowadzono ścisłe śledztwo przez władzę duchowną i administracyjną i można z pewnością mieć nadzieję, że odstępca od wiary i uwodziciel *(sowratitel)* zostanie przykładnie ukarany.“

Warsz. Dn. przytacza tę historyę na dowód, jak silną i potężną jest w kraju zachodnim intryga polsko-katolicka, dla nas zaś historya ta przypomina tylko nietolerancyę i wyznaniowy ucisk pod rządem rosyjskim i stwierdza, że rząd rosyjski korzysta z każdej sposobności, szpera w wątpliwych dokumentach, aby tylko przemocą propagować prawosławie, i w razie najmniejszych pozorów pogwałcenia niesprawiedliwej i barbarzyńskiej ustawy zmuszać katolików do prawosławia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 20 listopada.*

(§) Na całej linii: w łonie gabinetu i w klubach rządowej większości przygotowania do kampanii parlamentarnej, przerwanej upadkiem ministerstwa hr. Taaffego. Rząd przygotowuje się do „oświadczenia“, jakie złożyć ma ks. Windischgraetz na pierwszem posiedzeniu Izby, a w którem zawarty będzie w krótkim rysie program nowego gabinetu i program pracy parlamentarnej. W oświadczeniu rządowem będzie się także znajdować ustęp o regulacyi waluty, którą nowy minister skarbu Plener ma się zająć bardzo energicznie Dążeniem jego jest umożliwienie jak najprędszego podjęcia wypłat w gotówce, czemu, jak wiadomo, ażio od złota, ustawodawczo na podstawie „relacyi“ unormowane na 119, obecnie zaś wyśrubowane na 128 — stoi na przeszkodzie. Otóż Plener, mając powyższy cel na oku, przedsięweźmie najprzód środki dla zwalczenia wysokiego ażia, a to na podstawie zmniejszenia cyrkulacyi pieniędzy papierowych, co znowu ma być osiągnięte przez wycofanie z obiegu państwowych pieniędzy papierowych *(Staatsnoten)* a zastąpienie ich monetami srebrnemi z jednej, a podwyższenie bankowej stopy procentowej z drugiej strony.

W Kole polskiem i w klubie zjednoczonej niemieckiej lewicy chodzi na razie głównie o wybór prezydyum. Koło polskie znajduje się z tego powodu chwilowo w bardzo kłopotliwem położeniu, ponieważ przy obecnym jego składzie trudno znaleźć odpowiedniego następcę dla p. Jaworskiego. Wprawdzie wymieniano w rozmaitych dziennikach rozmaitych kandydatów na tę godność, jednak mogę zapewnić, iż większa część tych kandydatur niema najmniejszej podstawy. Być jednak może, iż do pojutrzejszego posiedzenia Koła, na którem wybór prezesa ma być przedsięwzięty, wypłynie jeszcze na podstawie układu pomiędzy grupami Koła jaka nowa kandydatura, lub może też utrzymanem zostanie na razie prowizoryum z dotychczasowym wiceprezesem p. Benoem na czele. Natomiast można jako pewną rzecz uważać, że komisya parlamentarna Koła, licząca dotychczas tylko 5 członków, będzie ich odtąd miała siedmiu, a to w ten sposób, iż Koło jak regulamin przepisuje, wybierze pięciu członków komisyi z swojego łona, do której nadto, także w myśl regulaminu, prezes i jego zastępca należeć będą. Podwyższenie to liczby członków komisyi parlamentarnej nastąpi więc na podstawie nieco innej interpretacyi regulaminu Koła.

Jako kandydatów na drugiego wiceprezydenta Izby w miejsce ministra Madeyskiego wymieniają pp. Dawida Abrahamowicza, dra Weigla i Szczepanowskiego. Kandydatura ta stoi jednak w ścisłym związku z wyborem prezesa Koła, względnie zawisłą jest ona od układu pomiędzy grupami Koła.

Łódź, w listopadzie.

Strasznie bezduszna, przygnębiająca atmosfera panuje w tem największem po Warszawie mieście Królestwa. Składają się na to trzy główne czynniki: przewaga liczebna Niemców, którzy tu, w Łodzi, starają się wszelkiemi sposobami dowieść, że są wiernymi poddanymi cara; szczególniejsza pieczołowitość władz, mających ciągle bacznie zwrócone oko na Łódź, jako na ogromne zbiorowisko warstw pracujących i największe wskutek tego (po Warszawie) siedlisko propagandy socyalistycznej; trzeci czynnik — to demoralizacya inteligencyi naszej pod wpływem tutejszej żydowsko-niemieckiej burżuazyi, dla której jedynym ideałem jest pieniądz, tj. rubel moskiewski.

Będąc niedawno przejazdem w Łodzi, zebrałem wiązankę smutnych faktów, świadczących, iż ucisk moskiewski szerzy się tu na równi chyba, jak w Siedlcach, Białej Podlaskiej, Chełmie i innych miastach, jak mówią Moskale, *iskoni czysto russkich*, oraz przekonałem się dowodnie, że pewna część inteligencyi polskiej została już zdemoralizowaną i spodloną w tem geszefciarsko-niemiecko-żydowskiem otoczeniu.

Zacznę od ucisku, podając najjaskrawsze fakty. Jednego z tutejszych korespondentów do pism warszawskich, który podał wiadomość o napadzie bandy drabów na wracające z majówki towarzystwo, zawezwał policmajster do siebie i zapowiedział mu, że jeżeli będzie nadal skądinąd czerpał wiadomości jak z biura policyi (gdzie albo nic nie wiedzą o podobnych wypadkach, albo nie chcą wiedzieć, gdyż są zajęci śledzeniem „politycznych“ i socyalistów) to w 24 godz. każe go wyrzucić z miasta.*) „Jeżelim sobie dał radę z *Dziennikiem Łódzkim*, dam sobie i z panem“, zakończył policmajster. Charakterystycznem jest, że wiadomość o powyższym postępku policmajstra doszła do publiczności przez jednego Polaka, urzędującego w policyi, który z wielkiem uznaniem opowiadał o energicznem postępowaniu swego zwierzchnika. To dowodzi, jak głębokie korzenie już zapuścił system niewolniczo-moskiewski. Przed rokiem 1863 i w czasie powstania większość urzędników policyjnych należała zarazem i do organizacyi narodowej — spełniali, co musieli, postępowali tak, aby zamydlić oczy zwierzchnikom, a jak najwięcej przynieść korzyści swym rodakom. Dziś Polak policyant nietylko, że wszystko węszy, co mu jego „pan“ rozkaże, ale czuje się w obowiązku swym psim głosem wychwalać pana. System uległości, połączony z systemem obroży, wydaje owoce...

Decorum z o b r o ż y możnaby obecnie zupełnie zasłużenie posłać niektórym Polakom tutejszym, a w pierwszym rzędzie prezydentowi miasta, Pieńkowskiemu, który w magistracie, pomimo że jest z urodzenia Polakiem i katolikiem, przestrzega mówienia po moskiewsku lepiej, niż żandarm, a niedawno w sklepie Pilisza zrobił taką samą awanturę, jaką Hurkowa przed kilku laty Bardetowi. Nie chcąc rozmawiać żadnym z trzech języków, proponowanych mu przez sklepową, to jest po polsku, niemiecku i francusku, narobiwszy hałasu i zagroziwszy zamknięciem sklepu, jeżeli nie przyjmą subjekta, znającego język rosyjski, oświadczył, że teraz chyba służbę tylko będzie musiał przysyłać do sklepu, w którym nie mówią.. zrozumiałym językiem.

Ten *diejatiel* o polskiem nazwisku grzeczniej się zawsze znalazł od prawdziwego, w granatowym mundurze, *nastojaszczewo*, rotmistrza Hochfelda, który naraził na ogromne straty pp. Szultzego i Bieńkowskiego, właścicieli muzeum przenośnego. Ów rotmistrz pewnego razu wchodzi do lokalu muzeum i, nieopłaciwszy biletu, podąża na salę. Odźwierny zatrzymuje go, zwracając uwagę, że kasa jest w przedsionku, na co otrzymuje w najwyższym stopniu brutalną odpowiedź.

Właściciel muzeum ujmuje się wtedy za odźwiernym, tłómacząc, że tenże jest w prawie żądać opłaty wstępu, a więc niema prawa nikt go za to bezcześcić.

„Ja tiebie pokażu, kakoje u mienia prawo,“ brzmi odpowiedź. I rzeczywiście po chwili zjawia się policya — publiczność wyrzucają z sali, stawiają dwóch kozaków przy wejściu, i muzeum zostaje zamknięte. Właściciel jeździł do Warszawy i Petersburga szukać sprawiedliwości, ale tej nie znalazł, owszem kazano mu nawet rozebrać budynek, umyślnie dla muzeum wystawiony.

Czwarty *diejatiel*, który w ostatnich czasach się odznaczył, — to pop, Juchnowskij, znany tutaj z nawracania Czechów na prawosławie i wyszukiwania prawosławnych, wstydzących się „swego“ wyznania t. j. unitów. Pewnego razu Juchnowskij zjawia się u p. Naruszkiewicza, właściciela domu i emerytowanego urzędnika, oświadczając, że to a to mieszkanie pragnie wynająć na szkółkę cerkiewną, ponieważ ten punkt bardzo mu się podoba. Na to odpowiada p. N., że jest to niemożebnem, gdyż pomienione mieszkanie zajmuje już od dość dawna p. W., z którym zawarty jest kontrakt na 3 lata. — „Jest to już sprawa nie moja, a pańska, jak się pan załatwisz z lokatorem, ja zaś mieszkanie to mieć muszę, bo lepszego punktu nie widzę“ — odpowiada pop. — „Ależ ja go dać nie mogę i nie mam prawa,“ — mówi p. N. Na to pop raczy już grozić: „zechciej pan postępować rozważnie, nie zapominaj, że emeryturę łatwo można stracić, a i na tem się nie skończy jeszcze. Co tu umowa znaczy wobec tego, że dla szkółki prawosławnej jest to punkt wygodny, i ja lepszego, zapewniam pana, szukać nie myślę.“ — P. Nar. ustąpić musiał. Szczęściem, że w tydzień potem Juchnowskij za dotychczasową gorliwość przeniesiony został na lepsze miejsce.

Zakładają tu szpital pod egidą moskiewskiego towarzystwa filantropijnego „Czerwony krzyż“, które w Królestwie, jak to wyraźnie lekarzom mówił w warszawskim oddziale prof. Czausow, ma cel polityczny — t. j. moskwicenie kraju. Każdy fabrykant stosownie do liczby robotników musi złożyć się na budowę w kwocie 2.500 rubli od jednego łóżka i w tym samym stosunku płacić koszta utrzymania. „Czerwony krzyż“ w szpitalu tym będzie miał tylko 6 swoich łóżek, ale obejmie cały zarząd i zapowiedział już starającym się lekarzom, że tylko swoich (t. j. Moskali, lub takich Polaków, którzy się wycierają po salonach moskiewskich) sprowadzi.

Grono tutejszych lekarzy po porozumieniu się z fabrykantami chciało założyć lecznicę na 50 łóżek początkowo, a później zakład rozszerzać. Widocznie upatrując i węsząc w tem chęć uprzedzenia „Czerwonego krzyża“, tutejszy apostoł *diejatielej* Moskwin, prezes zjazdu sędziów pokoju, czemprędzej zdał w Warszawie relacyę i lekarze nasi otrzymali odmowę, umotywowaną nie inaczej, jak brakiem potrzeby zakładania lecznicy, skoro „Czerwony krzyż“ ma zamiar wystawić szpital.

*) W kwietniu r. b. już to spotkało literata Zamarajewa (Ursyna), Polaka o rosyjskiem nazwisku.

Sprawozdania poselskie.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie wyborców w Przemyślu, na którem p. Lewicki złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Wejścia do gmachu ratuszowego strzegła policya, aby nie wpuścić niepowołanych. Zgromadzenie zagaił p. Dworski, poczem zabrał głos poseł Lewicki. Mowca zaznaczył, że Rada państwa zebrała się na sesyę jesienną pod wrażeniem bardzo przykrem, pod wrażeniem zajść, jakie się wydarzyły w Pradze. „Rząd zdecydował się na k r o k

GŁOS OBCY O MATEJCE.

Jeden z wybitnych znawców sztuki w Wiedniu zamieszcza niezmiernie ciekawe uwagi o Matejce i o sztuce polskiej w felietonie dziennika *Presse* p. t.: *„Gedanken bei Matejko's Tode“* i z uznania godną bezstronnością przyznaje naszemu mistrzowi wszechświatowe znaczenie, a sztuce polskiej pierwszorzędne stanowisko, na jakie nie wzniosła się dzisiaj sztuka żadnego narodu w świecie całym. Ta sprawiedliwość i bezstronność niemieckiego krytyka stwierdza, że prawdziwy znawca kieruje się tylko poczuciem artystycznem i zamiłowaniem prawdy, a nie względami szowinizmu narodowego. Przytaczamy poniżej felieton wiedeńskiego pisma w dosłownem brzmieniu:

Wieść o zgonie Jana Matejki wywołała w całym świecie artystycznym powszechny i głęboki żal; ale myśli i zdania o jego twórczości, stanowisku, wartości i znaczeniu jego sztuki są dzisiaj jak najrozmaitsze, a często nawet sprzeczne. Nie znaczy to, iżby znaczenie Matejki nie było powszechnie uznanem, jako ze wszech miar wybitne; ale żyjemy w czasach szalonych, w epoce zamięszania, rozdwojenia i sprzeczności, w epoce, która ma niejasne i nieustalone pojęcie o wszystkiem, a najniepewniejsze o sobie samej, o własnej wartości i własnem znaczeniu. W takiem zamięszaniu, to jakby pośród strasznej powodzi: ponieważ wszyscy chcą się ratować, spieszą tedy jedni ku pozornie mocnym, starym murom, które spokojnie jeszcze sterczą ponad spienionemi falami, podczas gdy inni uciekają stamtąd, sądząc, że mury te są już głęboko podmyte i osłabione; zdążają tedy na mielizny, myśląc, że tam się tworzy nowy ląd, a tamci znowu kiwają głowami, ostrzegając, by tam nie szli, bo to tylko zwodnicze trzęsawiska.

Podobnie rzecz się ma i ze sztuką plastyczną: pojęcia i zapatrywania rozmaitych szkół i obozów są tak pomięszane, że trudno się w tym chaosie zoryentować, i w każdym wypadku należy oczekiwać sprzecznych uczuć i wrażeń. Rozwój współczesnej sztuki malarskiej, jak żadnej innej, z wyjątkiem chyba sztuki dramatycznej i powieściopisarstwa, przebywa chwilę niezwykłego zamięszania, — to dziki potok, po którym niepodobna już płynąć spokojnie. Otóż pośród tego wzburzenia i chaosu jedni spoglądają ku potężnemu przedstawicielowi wielkiej sztuki historycznej, jakim był Matejko i upatrują w nim pewną, niewzruszoną opokę, podczas gdy inni sądzą, że stare mury nie wytrzymają nacisku fal, że muszą runąć rychło, a więc gdzieindziej szukać należy zbawienia; twierdzą oni, że to, co sami obrali dla siebie za kotwicę zbawienia, chociaż wydaje się grzęskiem błotem, da się z czasem wzmocnić i można będzie z tego utworzyć nowy ląd. „Nie, nie — wołają inni, — zginiemy tylko w trzęsawisku“.

Nie mamy czasu stawać dzisiaj nad brzegiem tego wezbranego, mętnego potoku i czekać, zanim opadną wzburzone fale, aby się przekonać, jak będzie wyglądać owa błogosławiona wyspa sztuki, która ma powstać z jego szlamu. Z drugiej strony nie rościmy sobie pretensyi do tak wielkiej przenikliwości, jaką chełpi się dr. Muther w Monachium, który w dziwnej swej książce wydzwania podzwonne starej sztuce i nad jej trumną chce obchodzić uroczyście zaślubiny z niepewnym embryonem przyszłości. Nam zaś nie pozostaje nic innego, jak pozostać na tem stanowisku, jakie wskazuje nam nasze wykształcenie i wieloletnie doświadczenie, i z tego stanowiska sądzić o wypadkach.

Otóż z tego punktu widzenia sztuka zgasłego mistrza krakowskiego wydaje nam się w istocie silną i pewną strażnicą, która dumnie i niewzruszenie wznosi się ze starego gruntu ponad spienionemi falami. Zapewne możnaby wytknąć Matejce to lub owo pod względem kompozycyi, układu, a szczególnie pod względem kolorytu i techniki w obrazach z ostatniego okresu jego twórczości; ale nikt nie może mu zaprzeczyć wielkości pomysłów i siły czucia.

Z wielkich historycznych płócien Matejki, któremi mistrz ten tak potężnie do nas przemawia, wyłania się coś olbrzymiego, coś imponującego pośród tego małego, maluczkiego świata pędzla, którego wymuskane utwory stają się coraz bardziej niesmaczne, i zaprawdę, nie dadzą się ulepszyć za pomocą brutalnego wyrzeczenia się wszelkiej tradycyi.

Ale powiedzmy z góry, że historyczne malarstwo Matejki nie ma nic wspólnego z tem pojęciem, jakie wyraz ten oznacza w renomowanych niemieckich akademiach malarstwa. Dzieła Matejki są zupełnie innego pokroju, niż owa wielka sztuka historyczna tych niemieckich malarzy profesorów, którzy pomiędzy kuflem piwa a fajką wyszukują w podręczniku historyi powszechnej, jaki też interesujący epizod dałoby się przenieść na płótno. W Matejce zaś artysta-malarz ma najwięcej do zawdzięczenia Matejce-Polakowi; jego sztuka historyczna — to jego patryotyzm; to też zapał jego rodaków dla jego sztuki jest przedewszystkiem zapałem patryotycznym. O wiele spokojniejszym, objektywniejszym, ale wcale nie mniej cennym przez to jest podziw, jakim reszta świata otacza dzieła potężnego ducha tego artysty.

I w rzeczy samej, wszystkie cywilizowane narody musiały spoglądać ze zdumieniem i zazdrością ku królewskiemu grodowi nad Wisłą, bo ani niemieckie, ani francuskie, ani włoskie malarstwo współczesne, pomimo że niegdyś tak dumnie w krajach tych powiewał sztandar wielkiej sztuki, nie jest wstanie przeciwstawić tytanowi krakowskiemu godnego rywala, przynajmniej właściwej mu dziedzinie monumentalnego malarstwa historycznego!

Włochy dawno już zapomniały Leonarda, Tycyana i Veronese i produkują teraz mdłe obrazki gabinetowe o słodkim kolorycie; Paryż zaszczepił światu bakcyllusa impresyonizmu; Niemcy zaś, chociaż nie cierpią Francuzów, uważają sobie jednak za święty obowiązek naśladować ich niesmaczne wybryki. W ten sposób właśnie przejęły Niemcy z za Renu cały jałowy kram naturalistycznego malarstwa, co wcale nie przeszkadza im uprawiać równocześnie tak zwanego malarstwa historycznego w tym samym duchu jak przed setkami lat, n. p. w rodzaju budujących malowideł, przedstawiających zaślubiny Hugona XXIV von Michelhausen z baronową Gertrudą von Katzenstein *anno* 1529. Sztuka niemiecka przedstawia dzisiaj zupełnie obraz tego właśnie dualizmu sprzeczności, o którym mówi poeta: *„Ein Kehrichtfass und eine Rumpelkammer — und höchstens eine Haupt- und Staatsaction“*. Wreszcie w Austryi wspaniały Makart pod wpływem czysto-wiedeńskiej maniery, nie mającej zresztą nic wspólnego z duchem historycznego malarstwa, stracił siłę i stał się tylko pełnym wytworności Tycyanem-dekoratorem i Corregiem kokotki malującym. I w epoce tej nędzoty artystycznej jedynie tylko z łona polskiego narodu, z jego rodzimego czucia i cierpień, marzeń i nadziei powstał taki malarz rodzajowy, jak Artur Grottger i taki mistrz historycznego malarstwa, jak Jan Matejko!

Historya nic nie wie o sztuce polskiej. Przed trzystu laty wraz z kupcami przyszli do Polski artyści z Norymbergi i innych miast niemieckich, — Dürer i Stoss były to najświetniejsze nazwiska w miastach polskich. Potem w epoce obdarzonych zmysłem artystycznym Jagiellonów architekci i rzeźbiarze z Florencyi przynieśli do Polski urok swej sztuki ojczystej. Sobieski dawał zajęcie Marcinowi Altomonte i innym mistrzom włoskim; potem przyszli artyści francuscy XVIII wieku i zaludnili dwory panów polskich wdzięcznemi kształtami w stylu „rococo“. Oto krótkie dzieje sztuki w Polsce — ale nie polskiej sztuki, gdyż sztuka polska nie istniała wcale; wszyscy owi obcy artyści przemawiali w Polsce artystyczną mową niemiecką, włoską i francuską, a jeżeli z tych obcych szkół wychodzili niekiedy artyści Polacy, to przejmowali oni w zupełności metodę i smak swych mistrzów zagranicznych. Polska niepodległa nie miała własnej sztuki, bo owi artyści-cudzoziemcy tworzyli oczywiście nad Wisłą to, co można było widzieć także nad Arnem, Pegnicą i nad Sekwaną. Dopiero dzisiejsza Polska, która zagłębia wzrok w swą oddaloną przeszłość, posiada sztukę narodową, a Matejko to Atlas, szukę polską na swych ramionach dźwigający.

Szczerze mówiąc, treść historyczna, którą mistrz krakowski brał za tło dla swych wielkich kompozycyj, niejednemu obcą się wydać musiała i trudną do zrozumienia. Niemiecki znawca lub amator sztuki musiał się nieraz dobrze rozejrzeć w literaturze historycznej Polski, aby zrozumieć dzieło Matejki, ale zawsze odkrywał, że mistrz ten wybierał zwykle za temat do swych kompozycyj historycznych wielkie chwile dziejowe, punkty zwrotne w dziejach politycznych i narodowych. Matejko nie był zwykłym ilustratorem historyi swego narodu — takich ilustracyjnych produkcyj my, Niemcy posiadamy aż do przesytu w galeryach i gmachach publicznych — Matejko był myślicielem, który pouczał i kształcił swój naród. Sztuka jest zawsze najwyższym wyrazem człowieczeństwa, można więc słusznie powiedzieć, że Matejko był najpotężniejszym i najbardziej wpływowym rzecznikiem wielkich momentów historyi Polski wobec całego cywilizowanego świata. Nietylko poeci zasługują na nazwę wieszczów, ale i taki artysta, jak Matejko, był prawdziwym wieszczem swego narodu, jasnowidzącym w znaczeniu głębokiego zrozumienia przeszłości polskiego narodu.

Śmiesznem byłoby z mojej strony, gdybym tę parę uwag, które mi się nasunęły na wieść o zgonie Matejki, ośmielił się nazwać nekrologiem wielkiego mistrza, którego nikt chyba, oprócz własnych współziomków, nie jest w stanie należycie ocenić. Ale zawsze, przy każdej sposobności, z upodobaniem powracam do tego punktu widzenia, z którego, w obecnym stanie sztuki, nastręcza się mnóstwo zbawiennych uwag. Dlatego też gorąco obstaję przy zdaniu, że cześć dla wielkiego stylu w sztuce i poważne traktowanie historycznego malarstwa w naszych czasach, pomimo zgubnego wpływu nędznych produkcyj codziennych, jest zupełnie możliwe, dzieła bowiem Matejki dowodzą, że malarstwo historyczne może

nierozważny: uchwalił tak zwaną ustawę trutnowską (o rozdziale sądów), a potem zaprowadził stan wyjątkowy w Pradze i okolicy. Informacyi o motywach, jakie skłoniły rząd do tego zarządzenia, udzielić poseł nie może, ponieważ rząd motywa te trzyma w tajemnicy. Z osobistych uczuć, oraz oparty na informacyach, zasiągniętych w kołach słowiańskich u Młodoczechów, a nawet w sferach ministeryalnych, może zapewnić, że powody te były niedostateczne. Jeżeli w Pradze zaszły jakiekolwiek niepokoje czy demonstracye, to zwykła jurysdykcya była wystarczającą. Gdy sprawa stanu wyjątkowego przyjdzie pod głosowanie, on, p. Lewicki, skorzysta z przysługującego mu w Kole polskiem prawa i od głosowania się usunie.

Co do ustawy trutnowskiej, odbierającej Sejmowi prawo rozdziałania okręgów sądowych, to uważa ją również za bardzo szkodliwą i zasadom autonomicznym przeciwną.

Drugą zasadniczą sprawą, jaka wstrząsnęła umysłami posłów oraz ich wyborców, był projekt reformy wyborczej, wniesiony przez hr. Taaffego.

Przytoczywszy historyę wniosków, jakie się w tej mierze w Radzie państwa w różnych czasach pojawiły, przeszedł mowca do wniosku hr. Taaffego, powołującego, jak się wyraził p. Lewicki, szerokie warstwy do udziału w życiu publicznem. Projekt hr. Taaffego wywarł w Kole polskiem silne wrażenie. Posiedzenie w tej sprawie odbyło się wieczorem, a komisya parlamentarna przyszła z wnioskami już gotowemi.

Koło uchwaliło, że ze względów na interesa państwowe, narodowe i zasady autonomiczne na projekt rządowy się nie zgadza.

Partye w sejmie jednak — mówił Lewicki — a przedewszystkiem lewica sprawę reformy wyborczej podejmie, gdyż powołanie jak najszerszych warstw ludności do udziału w życiu publicznem odpowiada tradycyom narodu polskiego. Reforma wyborcza powinna dążyć do tego, aby reprezentacya państwa oparta była na głosowaniu bezkuryalnem, bezpośredniem, powszechnem. Ze względu na nasze stosunki ekonomiczne — największa część narodu nie opłaca przepisanego dotychczasową ordynacyą wyborczą podatku, census podatkowy ze względów narodowych usunąć należy.

Nie będzie atoli źle dla kraju — powiedział dalej p. Lewicki, — jeżeli prawo wyborcze związane będzie ze sprawą rozszerzenia umysłowości społeczeństwa, jeżeli będzie premią dla szkoły ludowej.

Cywilizacya u nas się wzmaga — dowodzi p. Lewicki w dalszym ciągu. — W r. 1879 było w szkole 180.469 dzieci, po latach dziesięciu liczba ta wzrosła do 349.340, a po piętnastu do 530.000. Jest więc nadzieja, że w tym samym stosunku, a może i korzystniejszym jeszcze, będziemy postępowali dalej, a census inteligencyi przy prawie wyborczem będzie znakomitą w dążeniu do oświaty pobudką.

Następnie przemawiał — pisze *Kuryer Lwowski* — dr. Wąsowicz i poseł ruski Antoniewicz, „który ostro bardzo krytykował postępowanie t. zw. demokratycznych posłów polskich. Przedtem wniósł dr. Wąsowicz wniosek o udzielenie Lewickiemu wotum nieufności.

„Poseł Antoniewicz radził, aby tego „tak zaraz" nie uczyniono, bo Lewicki jest młodym i może się na coś przydać. Wniosek Wąsowicza upadł. Wniosku o udzielenie wotum zaufania wcale nie postawiono."

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Lewickiego do wiadomości i uchwaliło rezolucyę, domagającą się zniesienia stanu wyjątkowego w Czechach i rozszerzenia prawa wyborczego.

W Bóbrce stanął w niedzielę przed swymi wyborcami poseł Romańczuk, aby wyjaśnić sytuacyę parlamentarną, a zarazem oświadczyć, jakie stanowisko zmuszonym jest klub ruski zająć w Radzie państwa wobec nowego rządu koalicyjnego, od którego — mówił Romańczuk — niczego dobrego spodziewać się nie można. Składa on się z Polaków, liberałów, konserwatystów, ale nie ma tam ani jednego człowieka, któryby bronił równouprawnienia, któryby stał na straży interesów i praw słabszych narodowości. Rusini dlatego muszą łączyć się z pokrzywdzonymi. Gdyby w razie rozszerzenia prawa wyborczego, Galicya — jak to swego czasu powiedziano — miała być wyjętą z pod tej ustawy, to wszyscy Rusini, a z nimi cały lud polski — mówił poseł ruski — z całą siłą wystąpi przeciw temu. Zebrani wśród okłasków udzielili Romańczukowi wotum zaufania.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 listopada.

Po raz drugi na sesyę jesienną zbierze się po jutrze Rada państwa. Tym razem na ławie ministeryalnej zamiast hr. Taaffego i przeważnej części jego ministrów zasiędą nowe osobistości. Gabinet koalicyjny przedstawi się krótkiem oświadczeniem, które zawierać będzie program rządowy i program prac parlamentarnych. Oświadczenie to ułożono i uchwalono już na Radzie ministrów. Jego treść jest dotychczas tajemnicą. Część programową łatwo jednak odgadnąć już z politycznego charakteru ministerstwa i chwilowej większości Izby. Więcej zaciekawienia może więc wzbudzić program prac parlamentarnych, około którego najwięcej kupi się nadziei. Nie mogąc myśleć o ziszczeniu postulatów politycznych i narodowych, mamy przynajmniej prawo, aby prace ustawodawcze posunęły się naprzód szybszem tempem i aby Rada państwa załatwiła te wielkie projekty, na które czekamy przez lata całe.

Koło polskie ma jutro przystąpić do wyboru prezesa. Zdaje się, że Koło w niemałym znajduje się kłopocie z powodu tego wyboru; dowodzi to braku sił w większości Koła i pewnej nietolerancyi tego Koła. Jeżeli w większości tego Koła po usunięciu się pp. Jaworskiego i Madeyskiego brak człowieka, któryby mógł zająć naczelne stanowisko w reprezentacyi naszego kraju, to większość ta nie może się tem wcale pochwalić. Stanowisko prezesa Koła wymaga wybitnych zdolności, siły charakteru i pewnej powagi wobec innych stronnictw, a zaufania we własnem stronnictwie. Nie można i nie należy zatem brać pierwszego lepszego z kraju, dlatego tylko iż do większości należy. Wśród wiedeńskich posłów naszych znalazłaby się taka osobistość, ale większość musiałaby jej szukać nie w swojem gronie, ale w mniejszości Koła. Na to potrzeba jednak więcej zamiłowania dobra publicznego, a mniej stronniczego zaślepienia. Wszelkie rozumowanie nie ma natomiast racyi bytu, jeżeli już z góry nie uprojektowano, że Kołu przybędzie siła, która życie poselskie opuściła dla stanowiska urzędniczego.

Ze spraw ruskich.

Walne zgromadzenie ruskiego towarzystwa politycznego „Rada pogórska" odbyło się w Stryju. Prezesem ponownie wybrano dra Oleśnickiego, adwokata. Dr. Oleśnicki zabrał głos i mówił o obecnem politycznem stanowisku Rusinów, zauważył, że od ostatniego wiecu ruskiego w Stryju położenie Rusinów się pogorszyło. Wprawdzie rząd uznał po części słuszność żądania ogólnych wyborów, ale dzięki Kołu polskiemu reforma wyborcza nie mogła być przeprowadzoną, dawny gabinet upadł, a w nowym koalicyjnym dla Rusinów nie ma wielkich widoków. Mowca krytykował działalność Koła polskiego i powiedział, że członkowie jego składają się przeważnie z wrogo przeciw ludowi usposobionej szlachty polskiej, działającej zawsze na niekorzyść kraju. Przy końcu postawił następujące rezolucye: 1) Walne zgromadzenie protestuje przeciw dążeniu ciał parlamentarnych do ucisku klasy robotniczej i ludu. 2) Wyraża zgromadzenie Kołu polskiemu, a wystąpienie hr. Stadnickiego piętnuje wyrazami hańby i sromu (przyczem zgromadzenie wtóruje mu głośno). 3) Wzywa posłów ruskich, aby nie dopuścili do upadku reformy wyborczej, a raczej, aby złożyli swoje mandaty. Włościanin Skobłyk z Daszawy wzywał, aby uchwalić wotum zaufania drowi Lewakowskiemu, jako jedynemu polskiemu posłowi, który sympatyzuje ze sprawą ruską i trzyma z Rusinami. Obecni wznieśli na cześć p. Lewakowskiego okrzyki *sława*. Wreszcie uchwaliło walne zgromadzenie wydawnictwo gazety pod nazwą *Stryjskij Hołos*, celem obrony interesów ruskich miejscowych i ogólno-narodowych.

---

być dzisiaj nietylko sztuczną produkcyą, której pora minie, ale prawdziwą sztuką, zadośćuczynieniem najszlachetniejszej potrzebie całego narodu...

Cieszyłem się zawsze z utworów Matejki, ponieważ były one dla mnie dowodem, że ze wschodu nie same tylko chmury, brzemienne burzą się podnoszą. Współczesny świat słowiański w ostatnim czasie zasypał rynek międzynarodowy mnóstwem duchowych produkcyj, w jak najczarniejszych barwach przedstawiających pesymizm stulecia; literatura słowiańska obchodziła prawdziwe orgie manii zniszczenia i rozpaczy i nihilistycznego szału *fin de siècle*. Ale obok tej bujnie pleniącej się literatury negacyi, świat słowiański może wykazać zapewne mniej liczną, ale niemniej godną uwagi produkcyę w dziedzinie sztuki plastycznej, i niezmiernie ciekawą i pocieszającą jest rzeczą, że właśnie ta współczesna sztuka słowiańska zachowała ducha zdrowego, świeżego pozytywizmu. Ci ludzie cieszą się jeszcze ze swych dziejów, szczycą się ze swej przeszłości, ze swej minionej chwały, a nawet cierpienia ich są płodne, gdyż inaczej nie mogłyby powstać i nie znalazłyby oddźwięku w sercach narodu wielkie historyczne obrazy takiego Grottgera, Matejki i Brozika. A jak dalece przejawianie się pierwiastku rasowego w indywidualizmie stało się dla nich źródłem pełnej życia twórczości estetycznej, dowodzą tego najlepiej doskonałe portrety takiego Pochwalskiego.

A teraz, gdyśmy oddali sprawiedliwość rozkwitającej sztuce słowiańskiej, z obowiązku powróćmy znów do nas samych i oderwijmy wzrok od poważnych i potężnych dzieł Matejki, by spojrzeć na naszą, z każdym dniem malejącą sztukę, dla której każda myśl i każdy temat, uznany od tysięcy lat jako wzniosły i szlachetny, wydaje się coraz błahszym, coraz mniej interesującym i odstępuje miejsca coraz niższemu rodzajowi.

Kto od wielu lat patrzy na zabiegi i manewry karyerowiczów, spekulantów w sztuce, na ich nerwowe i gorączkowe poszukiwania oryginalnych podniet, któremi chcieliby rozbudzić w swych konsumentach drzemiący zmysł piękna, i z drugiej strony zrobi porównanie ze świeżo zgasłym mistrzem i przy tej sposobności stwierdzi, w jak prosty sposób wielki artysta tworzy wielkie dzieła, byleby miał za sobą naród, chętnie zagłębiający się w swą przeszłość, — ten zacznie jeszcze więcej cenić Matejkę i jeszcze niżej uchyli głowy przed nim i przed jego publicznością.

Ale weźmy tego samego Matejkę z jego wielkim talentem i silną wolą i przypuśćmy na chwilę, że tworzy nie w Krakowie i nie „Bitwę pod Grunwaldem", „Władysława Białego", „Sędziwoja przed królem Zygmuntem II" lub „Bitwę pod Racławicami", lecz maluje w Wiedniu, dajmy na to „Obronę Klosterneuburga przeciwko Turkom", „Fryderyka Wojowniczego", „Tycho de Broche przed Rudolfem II" lub „Zwycięstwo pod St. Gotthardem" — czy sądzicie, że wówczas ten sam Matejko byłby tym samym dzisiaj tak wysoko cenionym, wielkim, przez cały naród opłakiwanym mistrzem? Bardzo wątpię. Wszak on sam, Polak, malował „Oswobodzenie Wiednia pod wodzą Sobieskiego" i modlitwę tego króla przed odsieczą 1683 r., ale w Wiedniu nikt się o te obrazy nie troszczył, i dzisiaj jeden znajduje się w muzeum papieskiem w Rzymie, drugi w muzeum rapperswylskiem w Szwajcaryi! My zawsze jednacy!

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

W sprawie spadkowej po ś. p. Wiktorze Osławskim. Jak wiadomo, ustanowił mnie ś. p. Wiktor Osławski, zmarły w Paryżu dnia 24 marca b. r., egzekutorem swego testamentu. Z powodu tego narażony jestem na rozmaite przykrości, a obecnie otrzymuję list od osoby całkiem mi nieznanej z zarzutem, jakobym był wpływał na sporządzenie owego testamentu i skrzywdził przez to krewnych testatora, że przeto winienem postąpić wbrew woli zmarłego i majątek przysporzyć jego krewnym. A ponieważ testamentem tym interesowany jestem nietylko ja, jako jego egzekutor, ale wszyscy legataryusze, i ze względu na fundacyę edukacyjną, w nim ustanowioną, cały kraj, przeto poczuwam się do obowiązku podać do publicznej wiadomości, co następuje:

1) Ze ś. p. Osławskim widziałem się tylko raz w mojem życiu, kiedy przyszedł przed kilku laty do mego miaszkania i żądał rady co do powyższej fundacyi, albowiem już wtedy zamierzał ją sporządzić. Rady tej mu udzieliłem i oświadczam, że z każdym, ktoby się udał do mnie w podobnej sprawie, tak samo postąpię, albowiem poczytuję to sobie nietylko za obowiązek obywatelski, ale w szczególności za obowiązek, który na mnie wkłada mój zawód, jako profesora uniwersytetu.

2) Zapytany listownie w czerwcu r. 1892 przez ś. p. Osławskiego, czybym przyjął obowiązki egzekutora testamentu, odpowiedziałem twierdząco, skutkiem czego ś. p. Osławski uwiadomił mnie następnie o przeniesieniu kapitału swego z Anglii do banku austro-węgierskiego w Wiedniu i przesłał na moje ręce cenne swoje zbiory, celem oddania ich tutejszemu Muzeum narodowemu, co też natychmiast uskuteczniłem.

3) Jakkolwiek uwiadomiony byłem telegraficznie o śmierci ś. p. Osławskiego przez tegoż służącego, pojechałem do Paryża dopiero wtenczas, kiedy od notaryusza tamtejszego otrzymałem urzędowe zawiadomienie, że jestem egzekutorem testamentowym i tam spełniłem najsumienniej wszystkie moje obowiązki.

4) O treści testamentu, który był właściwie kodycylem, dowiedziałem się dopiero z nadesłanego mi za pośrednictwem notaryusza odpisu jego a o wpływie moim na tę treść już dlatego mowy być nie może, skoro większa część osób, dla których zmarły zapisy poczynił, wcale mi nie była znaną. Również nie miałem wyobrażenia, z kim ś. p. Osławski był spokrewniony.

5) Najważniejszy zapis dotyczy fundacyi edukacyjnej i opiewa następnie: „Zapisuję na fundacyę edukacyjną mego imienia, której akt dołączam, sumę pięćkroć pięćdziesiąt tysięcy guldenów." Kodycyl, a więc i powyższy ustęp jest przez ś. p. Osławskiego własnoręcznie napisany i podpisany, jednakże akt, do którego się zmarły odwołuje i w którym swoją fundacyę bliżej określa, jest przez niego wprawdzie własnoręcznie napisany, ale nie jest podpisany. Z tej przyczyny oświadczyło mi kilku krewnych zmarłego, że powyższego zapisu za ważny uznać nie chcą. W takim zaś razie musiałoby przyjść do procesu, na którego tok ja żadnego wpływu wywrzeć nie mogę, skoro zastępstwo wszelkich fundacyj naukowych należy do c. k. prokuratoryi skarbu, władzą zaś fundacyjną jest w pierwszej instancyi c. k. namiestnictwo, a w drugiej c. k. ministerstwo oświaty.

Oto stan sprawy, o którą mnie bardzo wiele osób zapytuje i upraszam wszystkie polskie dzienniki o ogłoszenie powyższego mego oświadczenia.

Kraków, 17 listopada 1893.

Fryderyk Zoll.

Z uniwersytetu. Wczoraj odbył się w *Collegium novum* odczyt habilitacyjny ks. dra Jana Fijałka na temat: „Praca ustawodawcza biskupów polskich w epoce reformacyi". Prelegent habilitował się do historyi kościelnej na wydziale teologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. Sabin Garbusiński, rodem z Proszowic w Królestwie Polskiem, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W „Związku literackim" jutro we środę o godzinie 8 wieczorem dr. Maryan Zdziechowski zagai pogadankę „O jubileuszu Kollara".

Z kasyna powszechnego. W sobotę 25 b. m. odbędzie się w kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków 40 ct., dla obcych, wprowadzonych przez członków, 80 ct. od osoby. Panów, biorących udział w tańcach, uprasza się o strój balowy.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek, której czysty dochód przeznaczony jest na budowę Schroniska dla biednych nauczycielek-emerytek, odbędzie się stanowczo w niedzielę d. 3 grudnia po południu w sali hotelu Saskiego. W tym roku poczynione zostały niektóre zmiany w zwykłym programie. Jeden ze stołów przeznaczony będzie na same przedmioty spożywcze, nadsyłane zwykle *in natura* przez pp. kupców i przez nasze gospodynie i opiekunki Stowarzyszenia. Stół ten organizuje p. Faustyna Jakubowska. Drugą nowością będzie stół Stowarzyszenia pracy kobiet z doborem wykwintnych robót, wykonanych tak w szwalni, jak nadsyłanych w komis. Prócz tego urządzone zostaną małe bazary, w których publiczność, kupując drobiazgi po cenach stale oznaczonych, nie naraża się na kaprys fortuny loteryjnej.

Następujące osoby nadesłały już fanty na loteryę: pp. Żeleszkiewiczówna, Tadeuszowa Pawlikowska, rektorowa Korczyńska, Lipowska, Rylska, drowa Browiczowa, Ciechanowska, Potocka, Pogonowska, Sarówna, Hupkowa, Gałęszkiewiczowa, Przemysławowa i Karolowa Pieniążkowe, dyrektorowa Poniklowa, Oczapowska, Jakubowska, Żukowska, Strażyńska, Sułkowska, M. Elterleinowa, J. Gradomska, oraz pp. Bilewscy, Krzyżanowski, Niesiołowski i Angelus. Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek przyjmuje fanty na cel loteryi w swoim lokalu przy ul. św. Tomasza l. 8.

Zarząd „Bratniej pomocy" uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego poleca uzdolnionych korepetytorów. Zgłaszać się można codziennie w *Collegium novum* między godziną 3—4.

Dom akademicki i dar Matejki. Prof. dr. Korczyński, prezes obywatelskiego domu akademickiego, otrzymał od ś. p. Matejki 11 oryginalnych rysunków, według których wykonane zostały obrazy olejne do auli politechniki lwowskiej. Dar ten przeznaczył mistrz Matejko w wspaniałomyślności i hojności swej na pomnożenie funduszów budowy domu akademickiego, instytucyi zmierzającej do dostarczenia młodzieży uniwersytetu krakowskiego tanich a higienicznie urządzonych mieszkań i zapewnienia im należytej opieki obywatelstwa i władz uniwersyteckich. Nie wątpimy, że znajdzie się rychło nabywca na te rysunki.

Wiadomości osobiste. Delegat p. Laskowski dziś rano powrócił z Wiednia do Krakowa.

Zmarli. W Malawie (powiat Dobromil) zmarł dr. Eustachy Antoniewicz, emerytowany lekarz pułkowy.

Dostawy dla wojska. Zwracamy uwagę na dzisiaj zamieszczone w rubryce „Nadesłane" ogłoszenie o dostawie żywności dla tutejszego garnizonu.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 1 grudnia br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Sieniawie koło Maksymówki (powiat Zbaraż) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie Sieniawa i Sieniakówka, jakoteż obszar dworski Szyły. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej do Maksymówki i napowrót.

Równocześnie ustanawia się dla urzędu pocztowego w Sieniawie w powiecie jarosławskim nazwę „Sieniawa koło Jarosławia".

Z dniem 1 grudnia br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Sieńkowie koło Radziechowa (powiat Kamionka Strumiłowa) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie Sieńków i Wolica Barylowa z przysiołkami Dąbrowa, Korczówka, Sobin, Wygoda i Zielone. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego do Radziechowa i napowrot. Równocześnie zmienia się nazwę urzędu pocztowego w Sieńkowie (powiat zaleszczycki) na „Sieńków koło Korolówki".

Wiec związku stronnictwa chłopskiego odbył się w Myślenicach i Limanowy. Na obydwu wiecach zebrani włościanie uchwalili domagać się od Sejmu, aby połączył obszary dworskie z gminami wiejskiemi i rozdzielił równomiernie podatki, a następnie uchwalono wysłać petycyę do Koła polskiego z żądaniem zaprowadzenia powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów do Rady państwa i Sejmu.

W sprawie ucisku podatkowego, spowodowanego ciągłem podwyższaniem fasyj czynszowych, odbyło się w niedzielę o godzinie 3 po południu w małej sali ratuszowej we Lwowie zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności pod przewodnictwem p. Jakóba Lewickiego. Po wyczerpującej dyskusyi, wśród której nagromadzono sporo materyału „dowodowego", uchwaliło zgromadzenie wysłać deputacyę do Wiednia, gdyż kilkakrotne udawanie się do krajowej dyrekcyi skarbu o interwencyę nie odniosło pożądanego skutku.

Zamach na sędziego. Niezwykła scena rozegrała się onegdaj we Lwowie w sądzie m. deleg. S. III, gdzie przed sędzią p. Zulaufem, w obecności funkcyonaryusza prokuratoryi p. Krysty, odbywała się rozprawa karna niejakiego Skrzysza, oskarżonego o zbrodnię kradzieży. Skrzysz należy do najniebezpieczniejszych złodziei, był już kilka razy kryminalnie karany, a nawet sądownie ma zakazany pobyt we Lwowie. Po przeprowadzonej rozprawie, w chwili, gdy sędzia p. Zulauf ogłosił wyrok, skazujący Skrzysza na 3 miesiące aresztu, tenże z okrzykiem: „znowu mam siedzieć w kryminale, ja wam pokażę", chwycił stojący na stole żelazny krucyfiks i rzucił nim na sędziego. Na szczęście p. Zulauf nie stracił przytomności, uchylił się nieco w bok i temu zawdzięcza, iż nie otrzymał uderzenia w głowę, krucyfiks bowiem uszkodził mu tylko lewą rękę. Oczywiście po tym wypadku Skrzysza natychmiast pochwycono, a następnie odesłano do sądu karnego.

Wystawa krajowa lwowska. Dyrektorowie kolei państwowych pp. Deyma i Kolosvary przybyli do biura dyrekcyi wystawy krajowej, celem porozumienia się co do systemu urządzania pociągów spacerowych w sezonie wystawowym. Z konferencyi tej dyrekcya wystawy przyszła do przekonania, iż może liczyć na najdalej idące ulgi i ułatwienia ze strony zarządów kolejowych.

Gmina m. Lwowa przygotowuje się do godnego wystąpienia na wystawie r. 1894. Nader obficie przedstawiają się okazy departamentu I, więc: plany lasów i dóbr miejskich, tabele odnoszące się do rodzajów kultury, księgi gospodarcze, fotografie partyi lasów, zbiór szkodników i t. p. Okazy departamentu statystycznego są też na ukończeniu.

Wzgórze stryjskie zajaśnieje w tych dniach światłem elektrycznem. Urządzeniem zajmuje się znana firma Kriżika z Pragi. Lokomobila o sile 12 koni znajduje się już na placu wystawy.

Po krótkiej przerwie rozpoczęli znowu artyści nasi pracę swą w panoramie. Budynek jest już ogrzewany; temperatura dochodzi do 14 stopni.

Nowy zjazd, trzydziesty z kolei, zapowiada się podczas powszechnej wystawy krajowej. Zgromadzić się mają w najpokaźniejszej o ile możności liczbie stenografowie polscy i ruscy.

Cykliści polscy wezmą też udział w powszechnej wystawie krajowej. Areną ich będzie okrąg boiska „Sokoła", a długość toru wyniesie 400 metrów kwadratowych.

Niemczyzna. Pewien kupiec izraelita, o niemieckiem nazwisku, założył w Krakowie hurtowny skład śledzi i zwraca się do Kółek rolniczych z ofertą i prośbą o poparcie. Zapomina jednak, że żyjąc z nas, obowiązany co najmniej szanować naszą narodowość i nie obrażać naszych najświętszych uczuć; tymczasem, jak świadczy jego karta korespondencyjna, używa napisów niemieckich, jak gdyby język polski nie był krajowym.

Młodzież bułgarska, kształcąca się w zakładach naukowych lwowskich, wysłała w sobotę pod adresem hrabiny Hartenau w Gracu następującą depeszę: „Studenci bułgarscy we Lwowie na wiadomość o zgonie swojego księcia, wielkiego bohatera z pod Śliwnicy, którego imię w sercu każdego Bułgara wiecznie żyć będzie, pozwala sobie przesłać Ci, czcigodna pani, wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia. *Caczew*".

Emigracya. W przeciągu ostatnich czterech miesięcy, w portach Bremy i Hamburga zatrzymano 114 emigrantów z gubernii: łomżyńskiej, płockiej, kowieńskiej i suwalskiej. Emigranci nie posiadali dostatecznego funduszu na dalszą podróż. Z powyższej liczby tylko 28 pozostało we wspomnianych portach, gdzie znalazło zarobek, reszta zaś powróciła do kraju.

Cholera w Galicyi. Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej:* W dniach 18 i 19 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie kałuskim: w Bani 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Uhornikach 1 osoba. W powiecie staromiejskim: w Berezowie i Chyrowie po 1 osobie. Ogółem pozostało wniu 17 b. m. w leczeniu chorych 22, w dniach 18 i 19 bm. zachorowało 5 osób, wyzdrowiały 4, zmarły 2, pozostaje zatem w leczeniu 21 osób.

W szpitalu stanisławowskim obejmą gospodarstwo w niedalekiej przyszłości Siostry Felicyanki. Wydział krajowy zapytywał w tej mierze magistrat m. Stanisławowa i otrzymał odpowiedź, że przeciw objęciu czynności administracyjnych w tym szpitalu przez zakonnice nic nie ma.

Zaburzenia. W Potoczku pod Śniatynem napadło 40 chłopów, rozgoryczonych z powodu nałożonego dodatku szkolnego, na miejscowego nauczyciela i zniszczyli mu całe urządzenie domowe. Nauczyciel z matką staruszką, zaledwie zdołał się ocalić przez ucieczkę. Musiano zarekwirować żandarmeryę i dopiero jej udało się przywrócić pokój.

Krosno, 19 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Jak wiadomo, w naszem mieście ma się odbyć wiec członków „Związku stronnictwa chłopskiego". Zarząd tegoż Stowarzyszenia odniósł się do burmistrza dra Czajkowskiego, adwokata krajowego, o odstąpienie na ten cel odpowiedniego lokalu. Jakkolwiek sprawa tego rodzaju wskutek różnych wpływów natrafiała na poważne przeszkody, pozostawiono zarządowi „Związku stronnictwa chłopskiego" lokal „Zgody", salę Rady miejskiej, lub magazyn miejski do dyspozycyi.

Lecz przy tej sposobności wyłoniła się bardzo przykra sprawa. Do komitetu teatralnego „Zgody" (do Stowarzyszenia tego należą przeważnie mieszczanie, rzemieślnicy, tudzież urzędnicy, nauczyciele i ludzie, zażywający dobrej sławy) weszła prośba o danie przedstawienia dla członków wiecu. Życzenie to znalazło bardzo sympatyczne przyjęcie u wszystkich członków komitetu teatralnego, z wyjątkiem dra Kocaya, młodego lekarza, który zagroził wystąpieniem z komitetu teatralnego w razie powzięcia uchwały, dozwalającej na danie przedstawienia. Dr. Kocay, chociaż syn ludu (ojciec jego służył za lokaja u ks. Skrzyńskiego przez długi czas), motywował swoje wystąpienie potępieniem ruchu ludu, dobijającego się praw w sposób godny i wskazany. Przedstawienie teatralne odbędzie się pomimo opozycyi dra Kocaya.

Burze. Z Londynu donoszą, iż od dni paru na oceanie Atlantyckim szaleją straszne burze. Wiele wypadków. Pociąg kolei pod St. Yves rozbity. W Londynie skutkiem spadania kominów dwie osoby zginęły, wiele rannych. Orkan wyrządził straszne spustoszenia. Zginęło 134 osób. Skutkiem katastrof na morzu utonęło 200 osób. W portach Hawru i Brestu zatonęło sześć okrętów.

Zjednoczenie studentów Polaków „Polonia" w Wiedniu urządza uroczysty obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Obchód odbędzie się w sobotę 25 b. m. w sali resursy, I. Reichsrathsstrasse 3, o godz. 7 wieczorem.

Modne kwiaty. W nadchodzącym sezonie zimowym biały bez będzie w Paryżu najmodniejszym wśród kwiatów, ale tylko dla mężatek. Fijołków żaden inny kwiat wyrugować nie zdoła, a choć bukiecik ich kosztuje tylko 10 centimów, chętnie nosić je będą najwytworniejsze Paryżanki. Chryzantemy uważają tu za kwiaty najpraktyczniejsze, o ile wyrażenia tego w danym razie użyć można; jest to kwiat tani, trwały i dekoracyjny. Pełno ich dziś wszędzie w wazonach na zainaugurowanych niedawno *jour fixach*. Bukietu z chryzantemów wszakże nie przyśle Paryżanin Paryżance, albowiem nie jest to kwiat dość wykwintny. Używają ich także do ubierania stołów. W tym kierunku zaszła na sezon nadchodzący pewna zmiana: stołów nie ubiera się już różnobarwnemi kwiatami; kolor ich musi być jednostajny, a można zastosować co najwyżej dwa kolory, dobrane harmonijnie. Dla butonierek męskich przeznaczono bukiecik fijołków, ale tylko na dzienną porę, na śniadania proszone lub na wizyty; jakie zaś kwiaty zdobić będą klapy fraków wieczorami, jeszcze nie zadecydowano.

Wystawa obrazów w Brukseli, mieszcząca 1300 dzieł sztuki, a nawet kilka arcydzieł malarza widoków morskich, Mesdaga, malarza zwierząt Verwée, portrecisty Lenbacha, cudowny obraz Struysa „*Visite au malade*" i cały zastęp obrazów mistrzów szkoły belgijskiej, francuskiej i holenderskiej, ma tylko trzy małe płótna Antoniego Kozakiewicza z Monachium (49 Eraalburstrasse): „*Regardez!*", „*Un marché*" i „*Un baiser dérrbé*".

Korespondencya Redakcyi.

Szan. Redakcyi „Szkolnictwa ludowego". Dla dostarczenia potrzebnych a szczegółowych informacyj odnieśliśmy się do naszego warszawskiego korespondenta. Odpowiedź po otrzymaniu jej zakomunikujemy listownie. Na zabór pruski żadnych starań nie potrzeba.

P. Jerzemu Ż. w Monachium. Pomysł pożyteczny i przy schyłku roku szkolnego wydawnictwo takie regularnie co rok bardzo bywa potrzebnem. My nie podejmujemy się takich wydawnictw, sądzimy przecież, iż byleby wiadomości były dokładne a zwięzłe, koszt druku nie będzie wielkim, zatem i nakładcę Szan. Pan znajdzie. Odnieść się należy do firm wydawniczych warszawskich, gdyż jeżeli i rosyjskie zakłady naukowe będą uwzględnione, rzecz powinnaby być cenzuralną.

Panu dr. M. w Krakowie. Szczegółowych pozycyj wydatków nie znamy. Będą przedłożone Wydziałowi krajowemu. Ogólne wydatki na pogrzeb ś. p. Lenartowicza wynosiły 5.010 złr., lecz z tej kwoty odliczyćby należało 1.774 złr. na wydatki, jakich przy pogrzebie ostatnim nie było. Wydano mianowicie 874 złr. na sarkofag, 400 złr. na bramę na Skałce, 200 złr. na wykucie grobu, 100 złr. na medalion i 200 złr. na mszę wieczystą za spokój duszy zmarłego. Po odtrąceniu tych wydatków prawdziwy koszt wynosi więc 3.236 złr., czyli o 2.518 złr. mniej, aniżeli wydano przy ostatniej okazyi. Porównania Szan. Pana są słuszne, lecz nie kwalifiknją się do druku.

Mianowania. Galic. krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi następujących kontrolorów podatkowych: Mieczysława Szeligę, Adama Hołczyńskiego, Władysława Matkowskiego, Stefana Sadowskiego, Władysława Nyrkowskiego, Mikołaja Forostynę, Ludwika Żelichowskiego, Józefa Chmurę, Józefa Lekwarskiego, Józefa Wełdycza, Klemensa Knappa, Maryana Manasterskiego, Piotra Juszczyka i Szczepana Pukowskiego.

Kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Józefa Gawła, Michała Bronisława dw. im. Illukiewicza, Kajetana Przyłuskiego, Leopolda Podfilipskiego, Franciszka Wolańskiego, Zygmunta Wacha, Józefa Hladika, Andrzeja Miłaszewskiego, Stanisława Szaynowskiego, Emila Sienkiewicza, Jana Rudego, Edwarda Schimscheimera, Franciszka Przewoźniczka, Jana Kacza, Bolesława Filarskiego, Franciszka Konstantego dw. im. Dęb-

skiego, Kornela Mazurkiewicza, Józefa Tompalskiego, Stefana Nodzeńskiego, Jana Mardarowicza, Kazimierza Kopystyńskiego, Franciszka Czaplińskiego i Władysława Niedźwieckiego.

Adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: Porucznika 10 pułku piechoty Jana Pietranowskiego; ukwalifikowanego tyt. sierżanta 53 batalionu obrony krajowej Dymitra Kustynowicza; ukwalifikowanego tyt. wachmistrza żandarmeryi Walentego Klusa; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty Dawida Neugotta; praktykanta podatkowego Władysława Zająca; prowizorycznego adjunkta podatkowego Franciszka Bessaga; praktykanta podatkowego Tadeusza Niklewicza; prowizorycznych adjunktów podatkowych Kalliksta Łonickiego, Hieronima Köhlera; prak. podat.: Eug. Szeparowicza, Jana Cieleckiego, Jędrzeja Maskowicza, Władysława Tarnawskiego, Otmara Cilińskiego, Michała Górskiego, Franciszka Datky, Władysława Bilińskiego, Walerego Gędzierskiego, Michała Łobińskiego, Edwarda Illukiewicza, Alberta Mohra, Józefa Brykowicza, Władysława Mażewskiego, Teofila Witoszyńskiego, Józefa Rarogiewicza, Kazimierza Wąsowicza, Franciszka Brożyny, Jana Śliwińskiego, Rudolfa Schoenowitza, Kazimierza Domrazka, Włodzimierza Walawskiego, Aleksandra Gottfrieda, Włodzimierza Niżankowskiego, Leona Jabłońskiego, Wita Jarzyny, Maryana Weldego, Antoniego Uhryna, Maryana Manaszerskiego, Jana Rewakowicza, Władysława Dołżyckiego; egzekutorów podatkowych: Franciszka Kędzierskiego, Piotra Klimeckiego, Jana Balickiego; kalkulantów rachunkowych Alfreda Monsen, Włodzimierza Gajdana; wreszcie dyetaryuszy Emila Gdalę i Alfreda Kellera.

Kierownik administracyi dóbr państwowych Nadwórny mianował pomocników lasowych Feliksa Schrottmana, Józefa Willmoutha, Edmunda Fiericha i Bolesława Lustiga leśniczymi, pierwszego dla Zielony, drugiego dla Dożyńca, trzeciego dla Saturka, ostatniego dla Tatarowa. Dalej mianował Józefa Kasztelewicza, nadzorcę lasowego w Bośni, leśniczym dla Hołodyszcza, Jana Krakowskiego, prywatnego leśniczego, dla Mikuliczyna i Zygmunta Borowskiego, adjunkta lasowego, dla Worochty.

Składki. Pp. Ferdynand i Marya Gerlabek z Tarnowa nadesłali na pomnik Matejki 2 złr.

Wykaz wpływów pieniężnych na cele wystawy krajowej.

Lista IX

Imię i nazwisko.	Subskrypcye	Subskrypcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I do VIII	76.085	23.785
Thom Leon	500	500
Rada pow. w Krakowie	250	—
Tow. rękodz. i przem. w Krakowie	250	—
Rada pow. w Kamionce	100	—
Łokczyński Czesław	—	250
Dr. Lilien Edward	50	250
Ks. Adam Lubomirski	250	250
Łoziński Władysław	250	250
Tow. pedagogiczne we Lwowie	50	50
Machayski Edward	—	250
Marynowski Edward	250	250
Potulicki hr. Franciszek	250	250
Hr. Helena Mierowa	2500	2500
Ks. Władysław Sapieha	1000	1000
JE hr. Wilhelm Siemieński	1000	250
Niezabitowski Stanisław	500	—
Szczepanowski Stanisław	500	500
Rozwadowski Franciszek	500	250
Dr. Rybicki Alojzy	100	—
Sołowij Jan	250	250
Rada pow. w Mościskach	500	—
Bank zalicz. we Lwowie	500	—
Hr. Juliusz Korytowski	400	—
Magistrat w Tarnopolu	200	—

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świata"** Nr. 22 w dziale ilustracyj przynosi dwa doskonałe portrety Matejki, nadto pamiątkowe prawdziwie zdjęcie fotograficzne niezapomnianego mistrza w jego pracowni w szkole sztuk pięknych, dokonane przez zakład Mieną. Matejko na łożu śmierci, rysunek oryginalny p. Żelechowskiego i wreszcie reprodukcya obrazu „Otrucie królowej Bony" uzupełniają gorące wspomnienie o genialnym artyście, na czele zeszytu zamieszczone. Wystawa krajowa lwowska, którą cały nasz ogół się interesuje, w tym numerze *Świata* po raz pierwszy ukazuje się w plastycznej formie. Widzimy tu siedm wybornych rysunków pp. Dyrdonia i Fabiańskiego, oraz strawionych wprost z kliszy przez zakład Huenika. Wyobrażają one gmachy już powstałe i będące się obecnie; nie pominięto też nader efektownej strony krajobrazowej. Ryciny te na wysokości uznanej od dawna techniki artystycznej *Świata*, zdobiąc prawdziwie jego karty, przyczyniają się także niemało do spopularyzowania rzeczy wystawowej. Niewątpliwie będą też one mile widziane przez szerokie grono publiczności, którą o rozmiarze, charakterze i postępie robót wykwintne ilustracye najdokładniej poinformować mogą. *Świat* spełnia tym sposobem zadanie nader ważne, które też czytelnicy pisma niezawodnie z wdzięcznością przyjmą.

— **Spis rodzin szlachty polskiej,** zestawił Leon Połaczek. Zeszyt pierwszy od nazwiska Abrahamowicz do Bohatyrewicz. Kraków, nakład księgarni Zwolińskiego. Jest to wydawnictwo na wzór dawniejszych, podjętych przez E. hr. Kuropatnickiego, Piotra Nałęcz Małachowskiego, Jerzego Sewera hr. Dunin Borkowskiego. Autor wprowadził w tekście pewną nowość, mianowicie podaje gdzie i kiedy każda rodzina wylegitymowaną została. Całość obejmie 20 do 25 zeszytów. Prenumerata wynosi na jeden zeszyt 70 ct., na 10 zeszytów 5 złr. Trudno pojąć, komu dziś i do czego właściwie potrzebne są podobne regestry, spisy i skorowidze uszlachcenia rodzin, — jeżeli najwięksi legitymiści nawet nie tyle herbami, ile własnemi czynami na szlachectwo w społeczeństwie pracować muszą. Wydawnictwo uważać trzeba za pracę amatora — dla amatorów.

Dział ekonomiczny.

Krajowa Rada kolejowa. Równocześnie z ustawą o popieraniu kolei lokalnych przez kraj uchwalił Sejm w bieżącym roku, aby celem rozpatrywania projektów kolei lokalnych, tudzież roztrząsania w ogóle spraw kolejowych ze stanowiska krajowego, a w szczególności kwestyj wyłonić się mogących co do budowy i eksploatacyi kolei lokalnych, Wydział krajowy powołał do życia krajową Radę kolejową. Na podstawie statutu organizacyjnego utworzyć się mającej krajowej Rady kolejowej, Wydział krajowy powołuje do tejże 7 członków za pośrednictwem Izb handlowych, Towarzystw gospodarskiego, rolniczego i naftowego, a 7 bezpośrednio według własnego uznania. Korporacye pomienione zaproponowały już Wydziałowi krajowemu swoich delegatów, a mianowicie: Izba handlowa lwowska dra Zdzisława Marchwickiego, Izba handlowa krakowska p. Józefa Faltera, Izba handlowa brodzka p. Oktawa Salę, Towarzystwo gospodarskie we Lwowie księcia Adama Sapiehę, Towarzystwo rolnicze krakowskie p. Władysława Struszkiewicza, Towarzystwo leśne we Lwowie p Józefa Glanza, Towarzystwo naftowe galicyjskie p. Adama Trzecieskiego. Wkrótce zapewne przystąpi Wydział krajowy do mianowania 7 członków według swego uznania.

Poznański Bank ziemski. Ostatnia uchwała walnego zebrania banku ziemskiego o podniesieniu kapitału zakładowego o 800.000 marek, a zatem do 2 milionów, nareszcie zapisaną została przez sędziego handlowego do rejestru handlowego, co bank upoważnia do natychmiastowego rozpisania nowej emisyi akcyj. Niebawem to nastąpi, a spodziewać się należy, że suma stosunkowo tak mała, wkrótce podpisami pokrytą zostanie. Przy podpisaniu wpłacić należy 25%, a zatem 250 marek od tysiąca, reszta na raty, wedle uchwały Rady nadzorczej.

Projekt założenia cukrowni w Krakowskiem. Za inicyatywą hr. Antoniego Wodzickiego odbyło się dziś w sali Rady powiatowej krakowskiej liczne zebranie rolników mniejszych i większych posiadłości celem informacyi wzajemnej co do projektu założenia cukrowni w okolicy Krakowa.

Już ten pierwszy informacyjny krok przekonał o żywem zainteresowaniu się tą sprawą ze strony rolników, wyczerpująca zaś dyskusya przeprowadzona na zebraniu, wykazała że przedsiębiorstwo takie ma warunki powodzenia, bo grunta w okolicy Krakowa nadają się do uprawy buraków cukrowych.

Ostatecznie uchwalono wybrać komisyę do dalszego prowadzenia tej sprawy.

Do komisyi tej wybrano pp. Karola Czecza, Jana Skirlińskiego i Stanisława Żeleńskiego, a postanowiono zaprosić pp. Oborskiego i profesora Steingrabera.

Nie wątpimy, że sprawa założenia cukrowni pod Krakowem zainteresuje nietylko rolników, ale także przemysłowców i kapitalistów, a szczerze pragniemy, aby doprowadziła do pomyślnego rezultatu.

Krośnieńskie Towarzystwo dla przemysłu tkackiego „Prządka" wydało sprawozdanie za rok 1892. Dowiadujemy się z niego, że liczba członków Towarzystwa wynosiła 158 z sumą kapitału udziałowego 52.672 złr. 53 ct. Od Wydziału krajowego otrzymały Towarzystwa ogółem 26 500 złr. pożyczki, z czego spłacono 600 złr. Przędzalnie dostarczyły w ciągu sprawozdawczego roku za 43.414 złr. 25 ct., a zaległość w zapłacie za dostarczoną przędzę zmniejszyła się u kupców z 11.390 złr. 18 ct. do 8.073 złr. 77 ct. Wartość nowo wzniesionej fabryki blichu i apretury wynosi ogółem 66 566 złr. 82 ct., a puszczenie tej fabryki w ruch w marcu b. r. oznacza wielki krok w rozwoju Towarzystwa krosieńskiego i w ogóle przemysłu tkackiego w Galicyi. Towarzystwo utrzymywało magazyny w Krośnie, Korczynie i Błażowie i u 13 komisantów w znaczniejszych miastach Galicyi i Bukowiny. W trzech miejscach produkcyi w Korczynie, Krośnie i Błażowie wyprodukowano ogółem fabrykatów za 99.072 złr., a koszta produkcyi wyniosły tylko 66.368 złr. 70 ct. Od tkaczów gotowego płótna kupiło Towarzystwo za 8.898 złr. 64 ct., gotowej bielizny sprzedało 898 złr. 45 ct., ogólna zaś kwota sprzedażna wynosił w roku 1892 złr. 86 204 ct. 26. Zysk czysty wyniósł 4.555 złr. 74 ct., to jest przeszło dwa razy większy niż w r. 1891 tak, że po oddaniu 15 prc. (989 złr. 58 ct.) funduszowi zapasowemu, 490 złr. 17 ct. funduszowi rozporządzalnemu i 2.500 złr. funduszowi rozszerzenia fabryki blichu i apretury pozostało jeszcze 2 617 złr. 50 ct. na 5 prc. dywidendy od udziałów.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 20 b. m. przypędzono 1554 węgierskich, 345 galicyjskich, 124 bukowińskich i 2032 niemieckich, razem zatem 4055 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 64 do 67 złr., średnich od 60 do 63 złr., poślednich od 56 do 59 złr.; galicyjskie wyborowe po 63 do 65 złr., średnie po 60 do 62 złr., pośledenie po 56 do 59 złr., niemieckie wyborowe po 67 do 69 złr., średnie po 62 do 66 złr., poślednie po 58 do 61 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 20 listopada.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	—·—	—·—
Pszenica na wiosnę	7·63	7·62
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·46	7·45
Owies na jesień	—·—	—·—
Owies na wiosnę	7·09	7·07
Rzepak na styczeń	12·40	12·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 21 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·0 mm	736·0 mm	744·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,2	—0°,3	—3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	94%	87%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	deszcz	śnieg	8

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 21 listopada. Wiadomości podane przez dzienniki, jakoby rząd rosyjski zakazał przemysłowcom i producentom w Królestwie Polskiem brać udziału w przyszłorocznej wystawie krajowej, są najzupełniej bezpodstawne. Rząd rosyjski takiego zakazu nie wydał i prawdopodobnie nie wyda. Cała ta fałszywa wiadomość opartą jest na artykule polakożerczej *Nowoje Wremia*, w którym rządowi rosyjskiemu podsuwa myśl, aby nie pozwolił Królestwu Polskiemu wziąć udziału w wystawie lwowskiej,

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza, że radca dworu p. Kazimierz Laskowski w Krakowie otrzymał godność podkomorzego.

Wiedeń, 21 listopada. Dzisiejszy *Fremdenblatt* z powodu wiadomości, iż rozpoczęły się rokowania między rządami państw europejskich nad wspólnem postępowaniem przeciw anarchistom, pisze między innemi: Jakkolwiek wielce byłoby pożądanem, aby państwa porozumiały się ze sobą i zgodziły na sposób skutecznego tłumienia tej partyi zbrodniczej, mimo to w tutejszych dobrze informowanych kołach nic nie wiadomo, jakoby z którejkolwiek strony już rzeczywiście tę sprawę poruszono.

Wiedeń, 21 listopada. Z miast nadbrzeżnych w Belgii Niemczech, Francyi i Anglii nadeszły wiadomości o burzach na morzu i o rozbiciu się wielu okrętów, przyczem wiele ludzi poginęło.

Grac, 21 listopada. Wczoraj o godzinie 2 po południu rozpoczął się pogrzeb ks. Aleksandra Battenberga z domu żałoby, gdzie odbyło się pokropienie zwłok. Proboszcz ks. Leibenfrost podniósł w mowie pogrzebowej wysokie przymioty serca i umysłu zmarłego, które w pełni sił odznaczały jego zapał do czynu. Mowca skreślił następnie przebieg działalności zmarłego i podniósł, że śmierć ta przedwczesna wywołała powszechny żal i żałobę. Mowca zakończył życzeniem, aby Bóg wdowę i dzieci zmarłego w żalu pocieszył.

Następnie ruszył pochód pogrzebowy. Oprócz wdowy po zmarłym obecni byli: hrabia Erbach z małżonką, reprezentant cesarza, przyboczny adjutant Lonyay, ks. Henryk Battenberg, reprezentant królowej angielskiej Monyon, ks. Wilhelm Wuertemberg, ks. Franciszek Józef Battenberg, dwóch *attaché* angielskich i w. i. Po nich postępowały za zwłokami deputacye bułgarskie, mianowicie reprezentant ks. Ferdynanda bułgarskiego i sobrania reprezentant armii bułgarskiej, pułkownik Petrow z deputacyą pułku imienia ks. Aleksandra, deputacya kolonii bułgarskiej w Wiedniu, studenci bułgarscy, namiestnik Styryi i głównokomenderujący z generalicyą i korpusem oficerów, wreszcie niezliczone tłumy publiczności.

Imponujący pochód udał się na cmentarz. Wojsko oddawało honory wojskowe.

Na cmentarzu umieszczono trumnę w prowizorycznym grobowcu a po krótkiej modlitwie proboszcza, defilowała deputacya bułgarska, poczem bułgarski minister Grekow w języku francuskim miał mowę nad trumną, pokrytą licznemi wieńcami, między któremi znajduje się także wieniec od cesarza austryackiego, od królowej angielskiej, od arcyksiężnej wdowy Stefanii, od arc. Karola Ludwika i jego małżonki, i w. i.

Grac, 21 listopada. W swojem przemówieniu pogrzebowem rzekł Grekow między innemi: Bułgarya opłakuje w nieboszczyku tego, któremu zawdzięcza swój byt polityczny, tego, który dla narodu bułgarskiego był wspaniałym wzorem cnót wojskowych i obywatelskich. Hr. Hartenau dwa razy stanął w obliczu narodu bułgarskiego jak bohater: pod Śliwnicą, kiedy kładł podwaliny niepodległości Bułgaryi i wtedy, kiedy zaparłszy się samego siebie wyrzekł się panowania, aby uratować niepodległość ojczyzny. Sława jego przejdzie z pokolenia w pokolenie — jako dziedzictwo jego pracy, na pomyślność armii bułgarskiej i narodu.

Budapeszt, 21 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów prezydent poświęcił pamięci zmarłego Judex Curiae serdeczne wspomnienie, zaproponował wyrazy współczucia zapisać w protokóle, rodzinie przesłać adres kondolencyjny, na marach złożyć wieniec w imieniu Izby i na pogrzeb przybyć korporatywnie. Wnioski te przyjęto jednomyślnie.

Cesarz przysłał rodzinie telegraficznie wyrazy swego współczucia.

Obrzęd pokropienia odprawi dzisiaj w Stuhlweisenburgu ks. biskup Steiner; pogrzeb odbędzie się jutro w grobach familijnych.

Budapeszt, 21 listopada. *Budapester Correspondenz* donosi, że wczoraj rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencyi kolejowej, w której biorą udział przedstawiciele 40 kolei Bawaryi, Belgii, Francyi, Holandyi, Niemiec, Austro-Węgier i Szwajcaryi. Celem konferencyi jest stworzenie regularnych pospiesznych pociągów towarowych w 11 kierunkach z Węgier przez Austryę do Szwajcaryi, Francyi, południowych i północnych Niemiec celem przewożenia towarów łatwo ulegających zepsuciu.

Berlin 21 listopada. Tutejsze pisma poranne otrzymały wiadomość z Warszawy, że wczoraj i dzisiaj uwięziono tamże około ośmdziesiąt osób podejrzanych o należenie do spisku nihilistycznego i osadzono w cytadeli. Przewiezieni należą przeważnie do sfer literackich i studenckich. W mieście wielkie z tego powodu wzburzenie.

Berlin, 21 listopada. Rada związkowa przyjęła wczoraj projekta do ustaw o podatku od wyrobu tytoniu i o stemplach na dochód skarbu Rzeszy niemieckiej w osnowie, przez wydział rady proponowanej.

Paryż, 21 listopada. *Journal des Debats* donosi, że ks. Pedro Alcantara, syn hrabiego d'Eu, wczoraj po południu udał się do Saint-Nazaire, aby stamtąd — jak słychać — udać się do Brazylii.

Paryż 21 listopada. *Journal des Debats* donosi, że książę Piotr Alcantara znajduje się w akademii wojskowej w Wiener-Neustadt. Nieprawdziwa jest tedy wiadomość o odjeździe księcia z St. Lazare do St. Nazaire.

Paryż, 21 listopada. Na kanale *La Manche* trwają ciągle burze Nadchodzą wiadomości o ponownych rozbiciach okrętów; wielu ofiar w ludziach.

Rzym, 21 listopada. Skutkiem projektu złączenia urzędników pocztowych i telegraficznych w jeden status — urzędnicy telegraficzni w Rzymie zatrudnieni zawarli zmowę i ogłosili bezrobocie. Przerwaną służbę telegraficzną znawiązano przy pomocy niższego personalu administracyi poczt i telegrafów.

Rzym 21 listopada. Strejkujący telegrafiści uchwalili dziś w południe wrócić na nowo do służby pod warunkiem, jeśli ministerstwo odroczy wprowadzenie nowych regulaminów i przyrzeknie, że nikogo z strejkujących nie ukarze. W razie niedopełnienia tych warunków grożą strejkujący dalszą zmową.

Londyn, 21 listopada. *Times* otrzymuje wiadomość z Teheranu, że dwie trzecie części miasta Kuchon uległy wskutek trzęsienia ziemi zniszczeniu.

Sofia, 21 listopada. Co do przewiezienia zwłok hr. Hartenau na ziemię bułgarską, żadnej dotąd uchwały ani nie ogłoszono, ani nie powzięto. Wiadomo tylko, że kilku deputowanych chciało na ostatniem posiedzeniu sobrania postawić w tym względzie wniosek, ponieważ jednak to posiedzenie przeznaczone było jedynie dla manifestacyi żałobnej, zachowali ten wniosek do następnego posiedzenia.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zakład obserwacyjny w Biały. Odnośnie do ogłoszonej w pismach publicznych wiadomości, że gal. Wydział krajowy z powodu nieporządków w gospodarce zakładu obserwacyjnego w Biały zarządził likwidacyę Zakładu i wdrożył śledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi p. drowi Roznerowi, widzi się podpisana Komisya administracyjna Zakładu spodowaną do następującego oświadczenia:

Zakład obserwacyjny dla nierogacizny w Biały nie pozostaje pod wyłącznym zarządem urzędników, lecz Zarząd Zakładu poruczony jest osobnej komisyi, z grona Rady miejskiej wybranej, i rozumie się samo przez się, że członkowie tej Komisyi zajmują się osobiście najsumienniej całym Zarządem.

Wobec tego oświadczamy stanowczo, że ręczymy solidarnie za dokładność i uczciwość całego trybu administracyi.

Jeżeli więc nawet przy sposobności rewizyi przez Wysoki Wydział krajowy przedsięwziętej skonstatowano niektóre restancye z książkowości, to okoliczność ta wydarzająca się zresztą w największych przedsiębiorstwach tłomaczy się tem łatwiej w rozwijającej się jeszcze instytucyi, która w najnowszym dopiero czasie skompletowała swych urzędników, a tem samem znalezione usterki nie uwłaczają bynajmniej dokładności i uczciwości Zarządu.

W końcu nadmieniamy dla uniknienia możliwych nieporozumień, że użyty wspomnionych publikacyach dziennikarskich wyraz likwidacya nie oznacza w danym wypadku zwinięcia Zakładu, lecz użyty został widocznie w znaczeniu sprawdzenia ksiąg. 2721

Komisya administracyjna Zakładu obserwacyjnego w Biały.

Przewodniczący: *Anton Wolf.*

Członkowie: *Henryk Kuhn. Józef Kolassa. Ferdynand Czyżyk. Hugo Schreinzer.*

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szanownych naszych Prenumeratorów zamiejscowych prospekt „Ekonomisty Narodowego".

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 21 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	30
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	118	30
4% austryacka renta (marcowa)	96	10
4% węgierska renta złota	116	10
4% węgierska renta koron.	93	80
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	342	00
Londyn	125	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	62½
20 marek	12	33
20-to frankówki za sztukę	9	97½
Akcye włoskie	43	40
Dukaty austryackie	5	97

Wiedeń, 21 listopada. Ruble 132 — Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·— —. Żyto 6·48. Pszenica 7·63. Owies 7·12

Kraków, dnia 21 11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132	133 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 60	62 30
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893.	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 60	96 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 75	98 50
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
4½% „ „ „ „	99 80	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 20/11.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	217 —
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	258 —	261 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 —	98 70

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	95 70	96 40
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 80	96 50
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —

Wiedeń, dnia 20/11.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 10	97 30
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 90	97 10
4% „ „ złota za złr. 100	118 20	118 40
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 05	96 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 —	145 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 50	145 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	160 75	161 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	198 50	199 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 —	216 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 90	94 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	147 —	148 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 75	142 25
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 25	96 60
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 25	95 40
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 40	96 —
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 85	95 85

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 60	115 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 25	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	9 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 50	198 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 —	26 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	23 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	48 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	150 75	151 25
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123 —	124 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	340 25	341 25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	417 50	418 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	392 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250 25	250 75
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	996 —	998 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	253 75	254 75
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	94 75	95 75
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2855 —	2897 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 2669 2 27

2719 1

✝

JULIUSZ Freyselsfeld CHITRY

c. k. Radca Dworu,

przeżywszy lat 77, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony świętemi Sakramentami, zmarł dnia 20 listopada 1893 r.

W nieutulonym żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 22 listopada br. o godzinie 3 po południu z domu pod Nr 62, przy ulicy Grodzkiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w kościele św. Barbary we czwartek dnia 23 listopada b. r. o godzinie 9 rano.

Juliusz Słowacki

dzieła

wydanie zupełne **w sześciu** tomach, przejrzane i do druku przygotowane przez

P. Parylaka,

prof. jęz. polskiego we Lwowie,

w drodze prenumeraty **2 złr.**

Prenumeratę należy nadsyłać do księgarni **W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.**

Tom pierwszy i drugi otrzymają prenumeratorowie odwrotną pocztą, następne co 14 dni. 2711 1 3

Na św. Mikołaja!

Na drzewko!



Na drzewko!

Na św. Mikołaja!

Z 35 krotnie premiowanej

Parowej fabryki pierników, sucharków, ciast i makaronów

H. CZYŃSKIEJ

przedtem **L. Czyńskiego**

w Jarosławiu

Pierniki na sztuki i w paczkach, nadziewane, przekładane, **Całuski, Królewskie, Arcyksiążęce, Obarzaneczki, Sucharki, Ciasta deserowe, Biszkopty, Nugat, Grymasiki, Honoratki, Rożki** z masą orzechową, **Figurki piernikowe,** bogato maczkiem i cukrem ubierane.

Makarony jarosławskie (smaczniejsze i wydatniejsze od makaronów zagranicznych), w rozlicznych gatunkach, **Makarony rurkowe, Makarony cienkie, Kluski, Kolczaki, Tarte ciasto** itp. 2691 1 9

Do nabycia w składach własnych: **Lwów, Halicka, 8; Kraków, Sukiennice, Jarosław, ul. Grodzka,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

Do 2710 1 2

P. T. Właścicieli Restauracyj i Kawiarń!

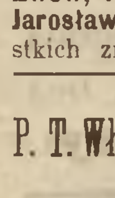
„UNIA“

Pierwszy uniwersalny dom komisowy pod zarządem **Leona Poznańskiego, Lwów, ul. Skarbkowska, L. 13,** ma do umieszczenia:

kasyerki **płatniczych**
kucharki **kelnerów**
kucharzy

oraz **wszelkiego rodzaju posad.**

Pierwszy raz korzystający płacą wpisowe **1 złr.**



Kanarki hercyńskie, dobrze śpiewające, świeżo nadeszły i są wystawione na sprzedaż w **hotelu Polskim, w pokoju Nr. 14.**

Karol Sondermann z gór hercyńskich.

2724 1 6

Skarb Rozwadowa

poszukuje

bednarza oraz i stelmacha.

W Rozwadowie, w rynku, jest **sklep i 3 pokoje od 1 stycznia 1894 roku do wynajęcia.** Zauważa się, że tu nie ma żadnego katolickiego sklepu.

Zgłoszenia wnosić do **Zarządu dóbr Rozwadowa.** 2723 1 3

DOM BANKOWO-KOMISOWY

Stanisław Gurgul w Tarnowie

jako zastępca 2713 1 6

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Komercyalnego

(Pester Ungarische Commercialbank)

wypłaca **wylosowane listy** i **zapadłe kupony** tegoż banku bez potrącenia prowizyi. — Sprzedaje **4** i **4½%** **listy** tegoż banku ściśle po kursie dziennym. — Listy te, mając pierwszeństwo pupilarne, kwalifikują się tak do depozytów sądowych, jako też jako kaucye.

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B,

poleca **na sezon zimowy**

kalosze rosyjskie i amerykańskie,

pantofle, berlacze i buty do polowania z wełny „Halina“,

Bieliznę Dra Jaegera,

Kamasze, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki. Patentowane wałki do okien i drzwi, oraz utrzymuje zawsze na składzie Bieliznę męską w najlepszych gatunkach, Krawaty w najnowszych fasonach, Ceraty angielskie na stoły, meble i podłogi, Chodniki kokosowe. 2594 8 10

Przybory toiletowe, do podróży i w zakres krawieczyzny wchodzące.



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włuczkowe, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania, **Ubrania jelonkowe.**

Bielizna trykotowa wełniana, bawełniana i jedwabna,

Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co — 1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ

Pantofelki, buciki i berlacze filcowe

polecają **po niskich cenach** 2655 5 20

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Każde gospodarstwo domowe

powinno mieć

MYDŁO DOERINGA ze sową.

Łagodne, czyste, obojętne, obfite w tłuszcz w niedościgniętej dotychczas doskonałości, jestto mydło tanie rzeczywiście, gdyż **wystarcza najzupełniej na tak długo,** jak szybciej zmywające się mydła napełniane

PEWNY SKUTEK: Piękna cera, świeżość oraz delikatność skóry. 1672 2 2

Tylko poręczone prawdziwe, **jeżeli oznaczone** **ze sową.**

Główne zastępstwo: **A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.**



Lornetki teatralne i polowe, okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, bateryе elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne

poleca 2616 5 0

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,

Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 39.

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. **Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.**

Przedostatni tydzień.

Wielka Insbrucka 50 cent. Loterya.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zygmunt Molkner, A. Trinkenreich. 2662 5 15

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania“,** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany. Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo. W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 42 0

Ważne

dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe węgle drobne

dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza **po cenie bardzo umiarkowanej**

kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski, właściciel składu węgli w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, L. 21,** lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta Trzebinia. 2673 3 0

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

przyjmuje **wkładki oszczędności,** płacąc od takowych **5%,** oraz udziela **pożyczek na hipotekі i na zastaw papierów wartościowych,** pobierając od tychże **6%.**

Wieliczka w listopadzie 1893 roku. 2672 3 3

Dyrekcya.

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 2678 3 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II klasą gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu kolonialnym W. Leśniowskiego w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 46.** 2683 3 5



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:

Rowery z fabryk angielskich.

Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr. 2239 18 24

JÓZEF IWANICKI

mechanik.

Kraków, Rynek gł., L. 25, Lwów, Hotel Żorża.

Do wydzierżawienia ogród około 1000 sąż. pod uprawę lub na skład. dzieln. Kleparz.

Do sprzedania: Kamienica dwupiętrowa z parcelą budowlaną, przy ul. Lubicz; **kamienica jednopiętrowa** w Dębnikach przy moście; **parcela budowlana** w Nowej Wsi.

Wiadomość **ul. Garbarska, 10,** mieszkanie 2, od 12—1 i od 4—6 godziny codziennie.

Magister farmacyi

starszy, rutynowany, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Stanisław Ossowski, Kraków, Stradom, L. 3.** 2640 10

Strzelba

Lankastrówka 16-ka, z przyborami **do sprzedania.** — Wiadomość przy **ulicy Szpitalnej, L. 21,** w godzinach południowych. 2704 2 3

Żołądki cielęce

kupuje po najwyższych cenach **Leopold Samel w Cieplicach,** Czechy. 2705 2 3

Dwie kamienice

w Podgórzu, jednopiętrowe, w bardzo dobrem położeniu, są z powodu stosunków familijnych bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Józefa Gleitzmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej, 39.** 2578 7 20

Praktykant aptekarski

w trzecim roku poszukuje miejsca w większem mieście Galicyi zachodniej dla ukończenia praktyki.

Wiadomość u **Wojciecha Kalinowskiego w Rzeszowie.** 2702 2 3

Tajemnica

wygubienia wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych, jako to: **zaskórników, wągrów, liszai, plam wątrobianych, cuchnącego potu** itp polega na codziennem myciu mydłem

karbolowo-smołowo-siarczanem

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1436 12 20

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,

odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.

Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 20 0

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 63 0

„Bez konkurencyi“.

Pierwsza krajowa fabryka

higienicznych tutek

nieklejonych

S. Wierusz-Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. — **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 81 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 23 50

Sklep bukieciarski

STANISŁAWA JEŻKA

Kraków, ul. Mikołajska, L. 7,

Filia zakładu ogrodniczego ogrodu strzeleckiego,

poleca codziennie świeże **goździki** i **róże, kwiaty wazonowe, bukiety** i **wieńce** z kwiatów **świeżych, suszonych** i **sztucznych, po cenach nader przystępnych.** 2698 2 0

Wieńce z biletów przyjmuje się do układania.

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**

Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 5 28

Świec woskowych

z Wenecyi

świeży transport otrzymał i poleca **handel** 2697 2 0

Jana Janigi w Krakowie.

Hofmanna patentowane

Szpilki do fryzowania włosów.



Za pomocą tych szpilek może sobie każda dama w przeciągu kilku minut zrobić bez pomocy piękną **modną fryzurę.** Cena za karton z 4 szpilkami wraz z opisem nowej **nowej fryzury** 1 złr. w. a. Do nabycia we wszystkich sklepach fryzyerskich, galanteryjnych i składach perfum. Główny skład: **Wellisch, Frankl & Co., Wien, I., Fleischmarkt** 2626 4 10

Prawdziwe

węgierskie górskie wina.

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer** i **Ruster** musujące, tłuste, słodkie, od 75 ct. za litr i wyżej.

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe

2680 Weingärten und Kellereien 2 3

Pressburg, Ungarn.

Majątek ziemski

obszaru 443 morgi, w dobrej glebie, położony w zachodniej Galicyi, w pięknej okolicy, tuż przy gościńcu, łączącym dwa miasta obwodowe, 4 kilometry od stacyi kolejowej oddalony, z wygodnym domem mieszkalnym, wśród dużego, malowniczo położonego parku i budynkami gospodarskiemi, **z wolnej ręki do sprzedania.** 2707 2 5

Bliższa wiadomość **w biurze Dra Stanisława Tomika, adwokata w Krakowie, Floryańska, 35.**

1000 marek pocztowych około 170 gatunków 45 ct. — 100 różnych zagranicznych 1 złr. 70 ct. 120 lepszych europejskich 1 złr 70 ct. wysyła **G. Zechmeyer, Nürnberg** Kupno — zamiana 1686 17 25